Materski, Wojciech

"Moskwa i pakt o nienapadienni s Polszej (1930-1932 gg.)", Oleg Ken, Sankt-Petersburg 2003, Izd. PIJaF, ss. 134 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 37/1, 247-252

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

w Pińczowie (s. 240). Przy ogromie pracy wykonanejprzez Autorkę trzeba jednak zauważyć brak „polskiej" korekty tekstu, co zaowocowało pewną ilością błędów literowych zwłaszcza w przypadku liter „ł" i „ą", jak też zabawnymi w sumie potknięciami, jak „Unia Syjonistów-Rezerwistów" (s. 97, przypis 150) miast „Unia Syjonistów-Rewizjonistów", jak jest poprawnie, choć tylko w języku niemieckim, w indeksie na s. 511. Przyjęta w niniejszejpracy zasada oddawania w przypisach cytatów w języku polskim jest bardzo dobrym konceptem, choć i tu daje czasem o sobie znać brak „polskiej" korekty — przykładowo pluton POW z Nieszawy rozbrajający Niemców w listopadzie 1918 r. to nie „Bataillon" (s.182).

Uwagi powyższe kreślę jedynie przez wzgląd na konieczność opublikowania omawianej pracy w języku polskim, co jak najrychlejpowinno się stać, choć zapewne nie bez zmian natury konstrukcyjnej. Książka Heidi Hein nie jest przy tym jedyną dotyczącą polskiejproblematyki pracą badacza niemieckiego, o którejpolskojęzycznejedycji należałoby pomyśleć, by przywołać choćby cytowaną na początku monografię autorstwa Mathiasa Niendorfa. Praca dr Hein nie tylko bowiem systematyzuje ogrom szczegółowej wiedzy związanej z problematyką kultu Marszałka, a rozrzuconejw szeregu opracowań, przyczynków i wspomnień, lecz dzięki solidnej kwerendzie archiwalnej, przeprowadzonejnie tylko w polskich archiwach krajowych, stanowi dobrą podstawę do dalszych szczegółowych już badań nad rozmaitymi aspektami oraz formami i poziomami organizacyjnymi kultu Józefa Piłsudskiego w II Rzeczypospolitej, jak też jego znaczeniem dla polskiejświadomości narodoweji historycznejw latach późniejszych, aż do czasów współczesnych.

Przemysław Olstowski
Toruń

Oleg Ken, *Moskwa i pakt o nienapadienii s Polszej (1930-1932 gg.),* Izd. PIJaF, Sankt-Peterburg 2003, ss. 134

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji z lipca 1932 r. był—z punktu widzenia interesów bezpieczeństwa kraju — jednym z najdonioślejszych dokumentów wynegocjowanych przez dyplomację RP w okresie międzywojennym. Jak każde cywilizowane państwo, II Rzeczypospolita budowała swe bezpieczeństwo, umacniała swą pozycję międzynarodową drogą dyplomacji traktatowej, opartejo zasadę *pacta sunt servanda.* Nie zmienia powyższejwysokiejoceny paktu dziś już oczywista okoliczność, iż druga strona porozumienia zasadę tę traktowała jako „przeżytek burżuazyjny", działała w myśl dewizy *pacta sunt delenda*. Prowadziła rozgrywkę taktyczną, obliczoną na dekomponowanie potencjalnego bloku antysowieckiego, przygotowując się do przyszłejwojny, która miała przynieść realizację jejcelu strategicznego: zwycięstwa ustroju sowieckiego w skali powszechnej[1].

Historiografia dotycząca stosunków polsko-sowieckich przełomu lat 20. i 30. XX w., w tym genezy i podpisania paktu o nieagresji, jest obszerna. A jednak—jak wykazał autor omawianej pracy, Oleg Ken — można ją w istotny sposób uzupełnić, wnieść do niej informacje pozwalające lepiejzrozumieć postępowanie strony sowieckiej, wskazać cechujące ją, a dotąd nie podnoszone, różnice stanowisk.

[1] Szerzej: W. Materski, *Amorficznośc paradygmatu polityki zagranicznej Związku Sowieckiego — między globalizmem ideologicznym teorii a imperialistyczną praktyką,* w: *W poszukiwaniu paradygmatu transformacji,* J. Staniszkis (red.), Warszawa 1994, s. 143-151.

Autor jest historykiem młodego pokolenia, niemniej znanym już i cenionym za umiejętność obiektywnego podejścia do analizowanej materii, profesjonalizm warsztatu, świetną znajomość archiwów krajowych i zagranicznych[2]. Zakresem i dogłębnością kwerend archiwalnych wyróżnia się Ken z grona autorów podejmujących tematykę sowieckiejpolityki zagranicznej okresu międzywojennego, miejsca w niejstosunków z II Rzeczypospolitą. Na niejbazuje sukces niniejszejmini monografii, opartejna materiałach źródłowych pozyskanych głównie z Archiwum Akt Nowych (Warszawa), Centralnego Archiwum Wojskowego (Warszawa-Rembertów), Archiwum Polityki ZagranicznejRosyjskiejFederacji (Moskwa), Rosyjskiego Archiwum Państwowego Historii Społeczno-Politycznej (Moskwa), Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno- Dokumentalnych (Moskwa), Public Record Office (Londyn) i National Archives (Waszyngton).

Dociekliwa, szeroko zakrojona kwerenda pozwoliła Kenowi na wyjaśnienie szeregu nie do końca zbadanych aspektów genezy podpisania bilateralnego paktu o nieagresji i konwencji o stosowaniu koncyliacji, na znacznie precyzyjniejsze, niż to miało miejsce w dotychczasowej historiografii, określenie miejsca paktu polsko-sowieckiego w polityce zewnętrznejZSRR. Zarazem umożliwiła wyjątkowo wnikliwe zrekonstruowanie procesu podejmowania decyzji w sowieckim państwie-partii, w trójkącie: Biuro Polityczne — Rada Komisarzy Ludowych, Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR *(Narkomindieł),* a następnie ich wdrażania przez aparat dyplomatyczny.

Wykład ma strukturę chronologiczną. W części pierwszejkolejno przedstawił autor: kwestię paktu o nieagresji w stosunkach polsko-sowieckich lat 20., poczynając od propozycji zgłoszonejoficjalnie w Warszawie we wrześniu 1925 r. przez komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR Georgija Cziczerina; niejasną dyplomatycznie sytuację z jesieni 1930 r., kiedy to doszło do wymiany poglądów na temat zawieszonych rozmów w kwestii paktu, ale strona sowiecka — faktyczny inicjator tego odblokowania pertraktacji (Władimir Antonow-Owsiejenko) — oficjalnie zaprzeczyła, iż taką wolę wykazała; rolę Stalina w kształtowaniu sowieckiejpolityki zagranicznej tego okresu; rolę Piłsudskiego w zmianach dotyczących polityki zagranicznejRP, w szczególności jejkierunku wschodniego. W części drugiejomówione zostały: polska (Stanisław Patek) propozycja powrotu do stołu rokowań z sierpnia 1931 r.; rola Stalina, Biura Politycznego KC WKP(b) i *Narkomindiełu* w korygowaniu polityki wobec Polski; zasadnicza faza rokowań o pakt, która miała miejsce od października 1931 r. do stycznia 1932 r.; interwencje niemieckie w związku z tymi rokowaniami, połączone z próbami wpływania na Moskwę w celu ich zerwania bądź ograniczenia; stosunki wzajemne pomiędzy Moskwą a Warszawą w okresie pomiędzy parafowaniem tekstu porozumienia a jego ratyfikacją (luty-listopad 1932 r.). Z powyższejenumeracji nie wynika kierunek francuski sowieckiej(też polskiej) polityki zagranicznej tych miesięcy, faktycznie szeroko w tekście uwzględniony.

Obie części poprzedza nazbyt zdawkowy, pobieżny *Wstęp,* sprowadzony niemal wyłącznie do informacji o celu badawczym i podziękowań dla kierownictwa archiwów, w których pracował autor oraz dla Konsulatu RP w Sankt Petersburgu. Brakuje w nim zwyczajowych informa-

[2] Por.: O. Ken, *„Alarmy wojenne" wiosną 1930 roku a stosunki polsko-sowieckie,* „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", t. XXXV, Warszawa 2000, s. 41-73; idem, *Mobilizacyonnojepłanirowanije ipoliticzeskije reszenija. Koniec 1920-ch — sieriedina 1930-ch gg.,* Sankt-Peterburg 2002; idem, *Karl Radek i Biuro mieżdunarodnoj informacyi CK WKP(b) 1933-1934,* „Cahiers du Monde Russe" N. 1(44), 2003; idem, *System Error?Moskwa izapadnyjesosiedi w 1920-je — 1930-jegody,* www. nz-online. ru; idem, O. Ken, A. I. Rupasow, *Politbiuro CK WKP(b) i otnoszenija SSSR s zapadnymi sosiednimi gosudarstwami (koniec 1920-1930-ch gg.). Problemy. Dokumienty. Opyt kommientaria,* Sankt-Peterburg 2000.

cji; nade wszystko o stanie badań, podstawie materiałowejpracy, wykorzystanych zasobach archiwalnych, przyjętejkonstrukcji. Jedynie w przypisie Ken stwierdza dżentelmeńsko, że nie zamierza polemizować z wcześniejszą literaturą tematu, bowiem zdaje sobie sprawę, iż jejautorzy nie mieli takich jak on możliwości archiwalnych, nie mogli z obiektywnych względów zapoznać się z dokumentacją, którą jemu udostępniono.

Udane jest natomiast zakończenie *(Wmiejsce zakończenia),* nie tylko podsumowujące pracę, ale też zawierające bardzo interesujące refleksje autora o sowieckiejpolityce zagranicznej —jejzadaniach (Polska, Niemcy, Francja), strategii i taktyce, mechanizmach decyzji, uwarunkowaniach. Wszystko to prowadzi do pointy, stwierdzenia, iż sowiecką dyplomację (politykę zagraniczną) wyróżniały dwa typy zachowań taktycznych: łaciński i cyryliczny. Pierwszy był ukierunkowany na wzmocnienie mechanizmów międzynarodowego bezpieczeństwa; drugi — zdestabilizowanie stosunków międzynarodowych, załamanie ładu pokojowego. W tym pierwszym typie zachowań *(registrie)* mieścił się pakt o nieagresji z Polską z 25 VII 1932 r., w tym drugim — pakt o nieagresji z Niemcami z 23 VIII 1939 r. Natomiast sowiecka strategia stosunków ze światem kapitalistycznym wykluczała — zdaniem autora, podzielanym przez recenzenta — możliwość rzeczywistego respektowania ducha i litery paktu z Polską w warunkach głębszego kryzysu europejskiego ładu pokojowego.

Autor stawia i udanie broni hipotezę, iż pełnomocny przedstawiciel ZSRR w Warszawie Władimir Antonow-Owsiejenko, starając się jesienią 1930 r. — wbrew instrukcjom moskiewskiejcentrali—wznowić rokowania w kwestii paktu o nieagresji, działał za wiedzą i zgodą Stalina. Szef *Narkomindiełu* Maksim Litwinow, jak też całe kierujące resortem Kolegium zdecydowanie wypowiadali się wówczas przeciwko takiemu posunięciu, uznając, iż może ono położyć kres korzystnejpolitycznie i gospodarczo współpracy z Niemcami. Ich zdaniem planowane już wówczas zbliżenie z Francją koniecznie należało zrównoważyć zbliżeniem do Niemiec, „odnowieniem" ducha Rapallo. Zbliżenie to mogło opierać się tylko i wyłącznie na obopólnym dążeniu do osłabienia Polski — innej platformy współpracy integrującej Moskwę i Berlin nie było (s. 26). Wówczas jeszcze, na przełomie 1930 i 1931 r. Stalin musiał wycofać się ze swego pomysłu[3], ale już po kilku miesiącach doń wrócił — wywołując kolejny kryzys w sowieckim kierownictwie wokół kierunku polskiego polityki zagranicznejpaństwa. Przeforsował swoje zdanie i w listopadzie 1931 r. wznowione zostały tym razem już finalne pertraktacje, na warunkach postawionych przez stronę polską.

Zdaniem Kena, to właśnie przeforsowanie przez Stalina paktu o nieagresji z Polską „położyło kres współpracy obu państw (ZSRR i Niemiec—W. M.) w duchu Rapallo" (s. 129). Tak to zostało ocenione współcześnie przez stronę niemiecką. Wypowiadając się w styczniu 1934 r., radca Ambasady Niemiec w Moskwie F. von Twardowski, komentując fakt zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, stwierdził: „Nie podlega kwestii, że w tym dniu, gdy został podpisany pakt, zostało zabite Rapallo" (s. 92).

Doszukując się przyczyn nagłego zwrotu w stosunkach ZSRR z Polską, którego spektakularnym przejawem było podpisanie paktu, autor —wbrew dotychczasowejhistoriografii — akcentuje następujące motywy: wygranie czasu celem wzmocnienia porządku gospodarczego

[3] Zaważyła na tym nade wszystko postawa Litwinowa, zdecydowanego przeciwnika paktu z Polską. Być może z tego okresu i z tego zakresu spraw wywodzi się antypatia, wręcz pogarda Stalina dla Litwinowa — „pewnego siebie i bezceremonialnego w kontaktach z najwyższym kierownictwem" (s. 24). Potrafił on do członka Biura Politycznego KC WKP(b) Wiaczesława Mołotowa zwracać się per „ty durniu!". Relacja Kirilła Wasiljewicza Nowikowa z 29 1 1978 r. (w zbiorach autora recenzji); *Sowietskaja wnieszniaja politika w retrospiektiwie. 1917-1991,* A. O. Czubariana (red.), Moskwa 1993, s. 82.

i społeczno-politycznego w osłabionym skalą przebudowy (centralne planowanie, kolektywizacja) państwie; osobiste zaangażowanie się w tę sprawę Stalina (s. 63-65), mające podłoże w jego fascynacji osobą Piłsudskiego, w uznaniu dla stworzonego przezeń po maju 1926 r. systemu władzy[4]. Nie bez wpływu tejfascynacji wykształtowany w ZSRR w latach 30. system władzy miał—jak dowodzi Ken — zapożyczenia w Polsce; oba cechował jednoosobowy (personalny) tryb podejmowania najważniejszych decyzji politycznych (s. 109, 111).

Wśród wielu oryginalnych, nowatorskich komentarzy zwraca uwagę ciekawa charakterystyka połpreda Amonowa-Owsiejenki. Zdaniem Kena, był to jedyny sowiecki przedstawiciel dyplomatyczny w Warszawie, który pozwalał sobie w kontaktach z MSZ RP na posunięcia nie uzgodnione z*Narkomindiełem* bądź wykraczające poza otrzymane instrukcje. Potrafił odwoływać się od nich do Biura Politycznego KC WKP(b) bądź bezpośrednio do Stalina (s. 25). Z uwagi na tę krnąbrność, samodzielność był więc dla centrali trudnym współpracownikiem. Jeśli mógł tak działać w systemie totalnie zhierarchizowanejdyplomacji sowieckiej, to zapewne dlatego, iż miał oparcie w trudnych do odtworzenia powiązaniach ze Stalinem (s. 25-26). Zapewne nawet działał w oparciu o jego dyrektywy, nie ujawniane Kolegium *Narkomindiełu*[5]. To on pierwszy sformułował tezę, iż zagrożenie Polski rewizjonizmem niemieckim może służyć nie tylko jako platforma współpracy Moskwy z Berlinem, ale także jako podstawa do rzeczywistego zbliżenia polsko-sowieckiego (s. 10, 14).

Jak dowodzi autor, Stalin —w odróżnieniu od Litwinowa i kierownictwa *Narkomindiełu* — nie upatrywał w polskiejelicie wojskowej *(wojenszczinie),* która opanowała MSZ RP (Wydział Wschodni), czynnika „z gruntu antysowieckiego". Dlatego też nie zgadzał się z opinią, iż każda jejinicjatywa poprawy stosunków polsko-sowieckich winna być traktowana jako intryga, mająca podtekst wymierzony w ZSRR. Nie godził się z głoszoną przez Litwinowa tezą, iż Polskę należy wykreślić z grona partnerów międzynarodowych ZSRR (s. 44)[6].

Jeśli w ogóle można mówić w okresie międzywojennym o strategicznym dla Sowietów partnerze na arenie międzynarodowej, to —w myśl przytoczonejprzez Kena wypowiedzi Litwinowa — tylko w wypadku Niemiec (s. 57). Niemcy jego zdaniem nigdy nie pogodzą się z normalizacją stosunków z Polską — a to właśnie „Niemcy są kotwicą ratunkową dla ZSRR i temu «węzłowi» winno być wszystko (w polityce zagranicznejZSRR — W. M.) podporządkowane" (s. 60). Jakże bardzo te wypowiedzi są dalekie od obecnego w historiografii stereotypu Litwinowa, przeciwstawianego w swym stosunku do Niemiec i zbiorowego bezpieczeństwa Wiaczesławowi Mołotowowi[7].

Bardzo interesująco przedstawia Ken kwestię *iunctim* pomiędzy podpisaniem układu sowiecko-francuskiego, a wcześniejszym zawarciem przez Moskwę paktu o nieagresji z Warsza-

[4] „Są świadectwa politycznych sympatii Stalina do Piłsudskiego i stworzonego przezeń systemu władzy (reżimu)" — s. 110. Znamienny jest w kontekście tejoceny tekst okolicznościowy, jaki ukazał się na łamach „Izwiestii" po śmierci Piłsudskiego. Jego autorem był co prawda Karol Radek, ale nie wydaje się możliwe, by swoisty hołd oddany pamięci Marszałka mógł trafić do druku nie tylko bez wiedzy Stalina, ale i bez jego inspiracji. Por.: K. Radek, *Marszałek Józef Piłsudski,* tłum. z ros., „Stolica" nr 19, 12 V 1985.

[5] Jak wskazuje Ken, takie umocowanie sowieckiego przedstawiciela dyplomatycznego nie było wówczas precedensem; w zbliżony sposób niekiedy działał połpred w Ankarze Jakow Suric, kontaktujący się także bezpośrednio ze Stalinem (s. 23).

[6] „Stalin był przekonany o wartości normalizacji politycznejz Polską*perse,* niezależnie od bezpośredniego wpływu, jaki krok ten wywarłby na stosunki ZSRR z wielkimi mocarstwami", s. 46.

[7] „Z rozmowy z Litwinowem jeszcze bardziejprzekonałem się o jego swoistym germanofilstwie (...) on nie rozumie, że nie możemy swejdyplomacji podporządkowywać wyłącznie stosunkom z Niemcami" — z listu Kaganowicza do Stalina z 16 IX 1931 (s. 59).

wą. Znacznie wzbogaca genezę tejsprawy, wskazując m.in., iż Antonow-Owsiejenko był jedynym dyplomatą sowieckim, który potrafił zawczasu przewidzieć zachowanie Paryża — właściwie zinterpretować propozycję powrotu do stołu rokowań, złożoną przez posła RP Stanisława Patka 23 VIII 1931 r. (s. 40 nn.).

Ciekawe są rozważania autora o stosunkach panujących w Kolegium *Narkomindiełu.* Niewątpliwie sprawa paktu o nieagresji z Polską stworzyła dobrą perspektywę do ich rozpoznania, m.in. zadawnionego antagonizmu pomiędzy Litwinowem a „wiernym cziczerinowcem" Lwem Karachanem, zwolennikiem poprawy stosunków z II Rzeczypospolitą, ale wmanewrowanym przez tego pierwszego w działania sprzeczne z własnymi przekonaniami (s. 50-51).

Ken akcentuje wyjątkową rangę paktu o nieagresji z Polską, wskazując, iż — na wniosek Litwinowa — powołana została jesienią 1931 r. specjalna komisja Biura Politycznego KC WKP(b) dla kierowania rokowaniami w tej kwestii. Weszli do niej z ramienia *Politbiura* Stalin i Mołotow, a z ramienia Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR — Litwinow i Stomoniakow (s. 74). Co interesujące, komisję „polską" utworzono niezależnie od powołanej trzy dni wcześniej komisji Biura Politycznego do spraw międzynarodowych (Stalin, Mołotow, Kaganowicz). Zdaniem autora, powołanie do życia obu tych gremiów zdecydowanie zredukowało rolę Kolegium *Narkomindiełu* w podejmowaniu istotnych decyzji ze sfery polityki zagranicznejpaństwa. Za jeden z argumentów na rzecz trafności tejoceny może służyć zupełnie nieudana próba Kolegium zablokowania polsko-sowieckiejkonwencji o stosowaniu koncyliacji (s. 99).

Podjęta przez Litwinowa „akcja ratunkowa", umocowanie pertraktacji z Polską na najwyższym możliwym poziomie hierarchii władzy, nie przyniosła spodziewanego przezeń skutku. Wręcz przeciwnie: spowodowała—jak ocenił odpowiadający w *Narkomindiele* za sprawy polskie Boris Stomoniakow — „niezwykle szybką ustępliwość (strony sowieckiej)" w finalnych pertraktacjach na temat paktu o nieagresji (s. 94).

Pod demonstracyjną nieobecność Litwinowa, dokument ze strony sowieckiejpodpisał jego zastępca, wicekomisarz Nikołaj Kriestinski, który niewiele wcześniej możliwość zawarcia takiego paktu uznawał za „zasmucającą". Trudno się więc dziwić, iż podpisanie paktu z II Rzeczypospolitą nie przeszkodziło mu w tymże czasie z otwartymi ramionami witać wymienionego do ZSRR skazanego w procesie BiałoruskiejWłościańsko-Robotniczej„Hromady" (przybudówka KPP) Bronisława Taraszkiewicza[8], cieszyć się, iż w nadchodzącejwojnie z Polską będzie on nieocenionej klasy fachowcem od pracy agitacyjno-propagandowej (s. 96).

Interesująca jest konstatacja autora, iż w wypadku sowieckiejpolityki zagranicznejnie można mówić o całościowej, przemyślanejwizji, podlegającejco najwyżejewolucji. Kluczowe decyzje podejmowali bowiem nie dyplomaci i analitycy z *Narkomindiełu,* ale gremia partyjne. Biuro Polityczne KC WKP(b), jego komisje czy — w okresie lat 30. — Stalin, kierowali się nie całościową wizją, lecz sformułowaną przez Lenina zasadą całkowitejpodległości sfery polityki zagranicznejideologicznejgeopolityce (s. 105). Stąd jejnagłe zwroty, niekonsekwencje — w stosunku nade wszystko do Polski, Niemiec, Francji czy Ligi Narodów. Dlatego sowiecka polityka wobec II Rzeczypospolitej nie opierała się na żadnych stabilnych założeniach. Kształtowały ją doraźne reakcje elity sowieckiego państwa-partii (s. 106), choć przez ponad 10-letni

[8] Taraszkiewicz skazany został w listopadzie 1931 r. na 8 lat więzienia. Kierownictwo KPP wystąpiło do władz sowieckich o dokonanie jego wymiany do ZSRR. W zamian strona sowiecka wydała skazanego w ZSRR białoruskiego literata Franciszka Olechnowicza. Szerzej: W. Materski, *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym,* Warszawa 2002, s. 255-256.

okres przyświecał jejstereotyp o Polsce jako potencjalnie głównym, najbliższym przeciwniku, oczywistym *place d'armee* przyszłej antysowieckiej interwencji zbrojnej (s. 107).

Interesujących, oryginalnych ustaleń i ocen jest w pracy wiele. Można w niektórych kwestiach podejmować z Kenem polemikę. Uznać, iż niektóre jego hipotezy, aczkolwiek oparte na wiarygodnej dokumentacji, idą zbyt daleko. Natomiast trudno odmówić autorowi nowatorstwa, błyskotliwości intelektualnej, pasji badawczej. Docenić należy zakres i dogłębność przeprowadzonych przezeń kwerend archiwalnych, umiejętność zdyskontowania ich rezultatów, zapisania nimi nowejkarty w historiografii sowieckiejpolityki zagranicznej, w szczególności jej kierunku polskiego.

Wojciech Materski
Warszawa

Dieter Schenk: *Albert Forster gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i w Prusach Zachodnich.* Przełożyli i przypisami opatrzyli Wanda Tycner i Janusz Tycner. Przedmowa do wydania polskiego Witold Kulesza. Polnord. Wyd. Oskar Gdańsk 2002, ss. 543, wkładka z ilustracjami

Dieter Schenk zapewnił sobie trwałą pozycję w historiografii nazizmu już swoją pierwszą publikacją: *Die Post in Danzig. Die Geschichte eines deutschen Justizmordes*, wydaną w Niemczech w 1995 r.,aw przekładzie polskim w 1999 r. pt. *Poczta Polska w Gdańsku. Dzieje pierwszego niemieckiego zabójstwa sądowego.*

W sposób udokumentowany przekonywująco udowodnił niepopularną w Niemczech i niezauważaną w piśmiennictwie tezę o zabójstwie sądowym polskich pocztowców w Gdańsku, zabójstwie nawet w świetle obowiązującego wówczas prawa i jego przepisów wykonawczych. Rodziny zaś rozstrzelanych pocztowców zyskały możność otrzymania odszkodowań. Idąc dalej w swoich badaniach, w drugiejksiążce podjął próbę zarówno biografii namiestnika, jak i przedstawienia rozmiaru hitlerowskiego ludobójstwa i wreszcie oceny powojennego ścigania zbrodni przez wymiar sprawiedliwości w Zachodnich Niemczech. Jak sam o tym pisze: „W książce niniejszej chodzi nie tylko o udokumentowanie zbrodni Forstera, ale również wymienienie z imienia i nazwiska odpowiedzialnych za nie funkcjonariuszy partii, SS, gestapo, SD, pracowników wymiaru sprawiedliwości i administracji publicznej, tych wszystkich którzy współdziałali z nim jako gauleiterem i namiestnikiem Rzeszy. Przedstawione tu wyniki badań prezentują także metody, przy pomocy których uniemożliwiano po wojnie, choć istniały niezbite dowody, ściganie zbrodniarzy wojennych" (s. 14).

Autor ma do tego odpowiednie przygotowanie, nim bowiem zajął się pisaniem, był wieloletnim wysokim funkcjonariuszem Bundeskriminalamt, (BKA) w Wiesbaden. Posiadał więc nie tylko umiejętność krytycznej analizy archiwaliów i literatury, ale i możliwość dotarcia do źródeł trudno dostępnych lub dostępnych w bardzo ograniczony sposób.

Po ukazaniu się pierwszejksiążki odznaczony został przez Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi. Od kilku lat D. Schenk prowadzi również na Wydziale Prawa i Administracji UŁ wykłady z historii nazizmu, zawsze przy wypełnionejsali i żywo przyjmowanych przez słuchaczy, jak o tym pisze w przedmowie do polskiego wydania prof. Witold Kulesza.

Czytelnik polski winien pamiętać, iż obie książki pisane były z myślą o niemieckim czytelniku i z niemieckiego punktu widzenia. Stąd też wynika brak odniesień do szerzejwidzianych zagadnień stosunków polsko-niemieckich sięgających poza obszar Pomorza.